

"Gazeta Robotnicza - Magazyn Tygodniowy"  
18 marca 1994

Jeśli zachował się na Ziemi kawałek raju, to znajduje się (a może do niedawna się znajdował) na małej indonezyjskiej wyspie Bali. Oznacza się przyjaznym klimatem, hojną naturą. Nie ma tam głodu, a ludzie czują się wolni. Wszyscy rdzenni balijscy uważają się za potomków książęcych rodów, które przed wiekami schroniły się na wysepce przed naporem islamu. Prawie każdy na Bali jest artystą: tancerzem, muzykiem, plastykiem albo rzemieślnikiem o unikatowych umiejętnościach. Wiele czynności dnia codziennego splata się tam z rytuałem, rytuał z formami artystycznej ekspresji: nawet huskanie ryżu, który tam plonuje obficie, staje się rodzajem koncertu.

Balijscy do czasu skolonizowania przez Holendrów nie znali instytucji więzienia. Ich świat był jednowymiarowy, jak dzień bez nocy, jak światło bez cienia. Żyli szczęśliwi, w zgodzie z rytmem natury, praktycznie bezgrzeszni - co też stwarza pewnego rodzaju problemy swoistej polowiczności. Żeby doświadczyć pełni uciekali się do rytuałów, by na tej płaszczyźnie rozgrywać odwieczne zapasy dobra ze złem. Rytuały te, będące zarazem fascynującymi widowiskami, finezyjnym i jedynym w swoim rodzaju teatrem, łączą się ze zjawiskiem + do dziś do końca nie wytłumaczonym, choć wiele jest na ten temat medycznych i psychologicznych hipotez - głębokiego oczyszczającego transu, któremu ulegają liczni uczestnicy, m.in. pod wpływem tańca, ale bez takich bodźców, jak np. środki halucynogenne.

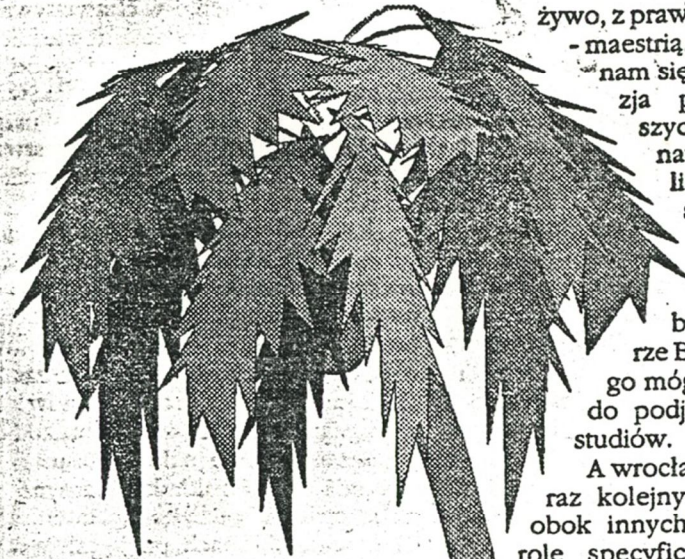
Balijski "raj" pierwsi odkryli na początku wieku i opisali Holendrzy, ale ich rewelacje upowszechniały się pomalą, bo kto zna język niderlandzki.

Dopiero w latach trzydziestych tajemnice Bali zaczęły fascynować świat, w tym niektórych ludzi teatru, np. Antoniego Artaud. Wyspę zalewają turyści, z czego balijscy są zadowoleni, oferując im swoje atrakcje: widowiska, tańce, koncerty, prezentowane w hotelach. Ale w głębi wyspy pielęgnują i kontynuują w postaci nie skażonej swoje tradycje, które są podstawą ich tożsamości.

Prócz turystów, po dziś dzień Bali odwiedzają ludzie nauki i sztuki, zafascynowani tamtejszą kulturą. Wielu uważa, że jest to żywe inspirowane źródło, z którego można czerpać bezcenne inspiracje także dla współczesnej sztuki. Grupę takich właśnie osób gościł ostatnio Ośrodek Badań Twórczości Jerzego Grotowskiego i Poszukiwań Teatralno-Kulturowych podczas mie-

# Balijski

dzynarodowego sympozjum "Teatr i rytuał na Bali". Byli wśród nich włoski profesor teatrologii i antropolog teatru Nicola Savarese, aktor Enrico Masseroli, który pod kierunkiem balijskiego mistrza długo studiował praktycznie sztukę tańca, muzyk Andras Varsanyi, który na Bali uczył się gry na tamtejszych instrumentach, by po długich studiach założyć w Monachium oryginalny zespół Gamelan Cara Bali. Był wreszcie dr Leszek Kolankiewicz, polski antropolog teatru, autor znakomitej monografii o Artaud, jeden z nielicznych polskich znawców tej problematyki.



żywo, z prawdziwą - tak sądzę - maestrią. Po prostu trafiła nam się wyjątkowa okazja poszerzenia naszych horyzontów; nawet jeśli dotknęliśmy pewnych spraw zaledwie powierzchownie, posiadliśmy jakieś wyobrażenie o kulturze Bali. Dla niejednego mógł to być bodziec do podjęcia specjalnych studiów.

A wrocławski ośrodek po raz kolejny potwierdził, że obok innych funkcji spełnia rolę specyficznej kulturowej wszechnicy, której program i forma działania przekraczają

# raj

akademickie standardy i stereotypy. Problemem - radosnym i kłopotliwym zarazem - jest to, że zainteresowanie takimi spotkaniami jak balijskie sympozjum, przewyższa pojemność pomieszczeń ośrodka.

**TADEUSZ BURZYŃSKI**

Nie czuję się kompetentny do "zrecenzowania" tego trzydniowego wydarzenia w ośrodku Grotowskiego. Mogę tylko zaświadczyć, że wraz z tłumami ludzi teatru i kultury oraz studentów z Wrocławia, Warszawy i innych stron słuchałem "z otwartą gębą" prelegentów, oglądałem unikatowe filmy dokumentalne, wysłuchałem koncertu grupy z Monachium, podziwiałem balijskie instrumenty, wreszcie śledziłem niezwykły tańiec, demonstrowany na